

Najpierw przyszli po komunistów

23 lutego 2017

W Polsce toczy się proces polityczny, który dotyczy również wolności prasy. Jednak o prześladowanych nie upominają się naczelnicy „obrońcy demokracji”, być może dlatego, że za głoszone poglądy przed sądem stoją komuniści.

Sprawa zaczęła się w roku 2013, gdy Bartosz Kownacki – poseł PiS, obecny wiceminister obrony, zgłosił donos do prokuratury na działalność Komunistycznej Partii Polski. Kownacki nie umiał dokładnie uzasadnić swojego zarzutu, a w toku postępowania twierdził jedynie, że jego zdaniem KPP powinna być zdelegalizowana jako partia polityczna. Wówczas, po pierwotnym zbadaniu donosu, prokuratura nie podjęła sprawy.

W międzyczasie doszło do „dobrej zmiany”, w ramach której powrócono do sprawy, a komuniści stanęli przed sądem. Powołany został „biegły” – z wykształcenia religioznawca, który wydał opinię jakoby w „Brzasku” pojawiały się treści sławiące ustrój totalitarny, jednak nie umiejąc poprzeć jej wyraźnie wskazującymi to dowodami. Według niego pochwałą totalitaryzmu były same nawiązania do marksizmu-leninizmu oraz między innymi artykuły chwalcące Rewolucję Październikową. Opinię wydał też katowicki IPN, który również nie potrafił wskazać konkretnych artykułów odwołujących się do totalitarnych praktyk komunizmu. W 2016 roku czworo członków redakcji „Brzasku” zostało skazanych na 9 miesięcy prac społecznych oraz grzywny. Decyzja ta zapadła w toku postępowania nakazowego, stosowanego raczej do drobnych wykroczeń oraz w sytuacjach, gdy wina nie ulega wątpliwości. Polega ono na wydaniu wyroku bez konieczności przeprowadzenia standardowej rozprawy. Sąd w Dąbrowie Górniczej wziął pod uwagę jedynie doniesienie prokuratury, nie dając członkom redakcji szansy na obronę. Nie mieli oni możliwości przedstawienia swoich racji, ani nawet dokumentów

programowych KPP czy pełnych wersji kwestionowanych przez prokuraturę artykułów. Od tego wyroku skazani złożyli odwołanie, co zmusiło sąd do rozpoczęcia normalnej procedury procesowej.

Sprawę rozpatrywał ponownie sąd rejonowy w Dąbrowie Górniczej, który na posiedzeniu w dniu 26 stycznia podjął decyzję o umorzeniu postępowania ze względu na niedopatrzenie się złamania prawa. Sąd argumentował, że zarówno KPP, jak i pismo „Brzask” są legalne, a „w warunkach demokratycznego państwa prawa, jakim jest Rzeczpospolita Polska, nie jest karane identyfikowanie się z ideologią komunistyczną”. Przypomniał również, że partie komunistyczne działają w wielu krajach Europy i świata, będąc niekiedy ważnymi graczami na arenie politycznej, a ich przedstawiciele zasiadają m.in. w Parlamencie Europejskim. Sąd dokonał tego, czego nie zrobił powołany wcześniej „biegły”, przeanalizował program KPP, stwierdzając, że brak w nim nawoływań do siłowej zmiany systemu czy wprowadzenia totalitarnych praktyk. Skrytykował też opinię biegłego religioznawcy jako bardziej wyrażającą jego poglądy, niż analizującą materiał dowodowy.

10 dni przed umorzeniem postępowania zmarł jeden z oskarżonych, 89-letni Marian Indelak, uczestnik ruchu oporu w czasie II Wojny Światowej, zasłużony dla lokalnej społeczności Dąbrowy Górniczej.

Prokuratura Rejonowa w Katowicach, uważana za jedną z najbardziej podporządkowanych politycznie PiS-owi, na początku lutego odwołała się od decyzji o umorzeniu postępowania. W swoim piśmie prokuratura ponowiła zarzut, że „oskarżeni propagują komunistyczny ustrój i zamierzają go wprowadzić do porządku prawnego Rzeczypospolitej Polski” (pisownia oryginalna). Swoje twierdzenie prokuratura motywowała tym, że w „Brzasku” przedstawiono pozytywną ocenę Rewolucji Październikowej jako wydarzenia, które „dało ludowi nie tylko wolność, lecz także dobra materialne oraz możliwość dostatniego i kulturalnego życia”. Zdaniem prokuratora na

„propagowanie totalitaryzmu” wskazują odwołania współczesnej KPP do działających nielegalnie w czasach II RP Komunistycznej Partii Robotniczej Polski oraz Komunistycznej Partii Polski. Powtórzył również tezę jakoby samo wspieranie marksizmu-leninizmu było przestępstwem. Ponadto prokuratura dała do zrozumienia, że wie lepiej co jest przestępstwem, ponieważ mimo, że nigdzie w „Brzasku” nie pisano o dążeniu do totalitaryzmu, to jego pochwała wynika z kontekstu. „Na marginesie zaznaczyć nadto należy na historyczne skutki dla poszczególnych narodów gdy do władzy dochodziła partia polityczna reprezentująca program marksistowsko-leninowski” (pisownia oryginalna) zakończyła swoje zażalenie prokuratura.

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Katowicach, który będzie rozpatrywał zażalenie prokuratury. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

W taki oto sposób prokuratura po objęciu rządów przez PiS wprowadza nawiązujące do totalitarnych praktyk procesy polityczne. Nie żałuje przy tym wysiłków, czasu, ani pieniędzy podatników, co pokazuje, że sprawa ma dla niej duże znaczenie. Komuniści poszli na pierwszy ogień, ponieważ nie mają dostępu do głównych mediów, ani wsparcia uprzywilejowanych grup. Nie upomina się o nich ani sejmowa opozycja, ani tak zwany Komitet Obrony Demokracji. Ich proces jest też elementem szerszej kampanii niszczenia lewicy, jej tradycji i organizacji. Nawet decyzja o ostatecznym umorzeniu sprawy nie rozwiąże problemu, ponieważ władza szykuje prawne możliwości aby procesy, w których zapadają niekorzystne dla niej wyroki, mogły być wciąż wznawiane. Bez wątpienia znajdą się też politycy czy usługowe organizacje „kombatanckie” dopatrujące się w tekstach z „Brzasku” kolejnych „pochwał totalitaryzmu”.

Pojawiają się też głosy polityków PiS-u wzywające do całkowitej delegalizacji KPP. Byłby to kolejny krok postępujących represji politycznych i pierwsza likwidacja partii politycznej wynikająca z czysto ideologicznych powodów. Jeśli władzy uda się zamknąć usta komunistom z pewnością nie

skończy się na tym, kolejne słabsze ruchy społeczne i polityczne, niewygodne dla PiS-u, mogą dowiedzieć się, że „propagują totalitaryzm”.

Autor: Piotr Ciszewski

Źródło: [„Trybuna” nr 38-38/2017](#)